

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł  
W Łodzi  
sobota  
15 lipca  
1950 r.  
Rok VI  
Nr 193  
(1815)



## Z nadwyżką

wykonano Narodowy Plan Gospodarczy w II kwartale b. r.  
Z komunikatu PKPG

WARSZAWA, 14.7. Narodowy Plan Gospodarczy w II kwartale 1950 r. został wykonany z nadwyżką. Duże znaczenie dla przekroczenia zadań planu miało podjęcie przez klasę robotniczą zobowiązań dla uczczenia święta 1 Maja. Również plan na I półrocze wykonany został z nadwyżką.

Według tymczasowych danych wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w II kwartale kształtowało się jak następuje:

### WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Plan produkcji przemysłowej wg wartości w cenach niezmiennych wykonany został w 106 proc. Wartość produkcji w II kwartale była o 22 proc. większa niż w tym samym okresie ub. r. Plan na I półrocze 1950 roku wykonano również w 106 proc., osiągając 51 proc. planu rocznego.

Poszczególne ministerstwa wykonały plany produkcji przemysłowej na II kwartał 1950 roku jak następuje:

Ministerstwo	proc. wykonania planu
Ministerstwo Górnictwa	101
Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego	107
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	105
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	109
Ministerstwo Leśnictwa	104
Ministerstwo Żeglugi	108

(dalszy ciąg na str. 2)

### Brygady wzorowej pracy

Robotnice przedalni Zakładów Przemysłu Barwelnianego im. Józefa Stalina: Natalia Zimol, Józefa Wróbel, Anna Lewandowska i inne utworzyły 10 „brygad wzorowej pracy”. Brygady te — to nowa forma współzawodnictwa, zainicjowana przez robotnice zakładów stalnowskich w Łodzi dla uczczenia 6 rocznicy P. K. W. N. „Brygady wzorowej pracy” stawiają sobie następujące zadania: stałą troskę o ilość i jakość produkcji, rozwijanie i pogłębianie systemu oszczędnościowego, krzewienia ruchu racjonalizatorskiego, przestrzeganie przepisów o socjalistycznej dyscyplinie pracy oraz dbałość o bezpieczeństwo i higienę pracy.

Pracownicy bazy remontowej zakładów stalnowskich Klajnszmit, Sypniewski i Dobiecha uczcili święto Odrodzenia Polski wykonaniem w ciągu 14 dni zaplanowanych na okres 40 dni remontów maszyn, zaoszczędzając w ten sposób ok. 250 tys. zł.

## Na wszystkich frontach w Korei

### Armia Ludowa posuwa się naprzód

### Wzmocniona działalność partyzantów na tyłach wroga

PEKIN, 14.7. — Koreańska centralna agencja telegraficzna ogłosiła komunikat, stwierdzający, że oddziały Armii Ludowej posuwają się na wszystkich frontach naprzód w kierunku południowym.

Komunikat podaje, że na wschód od Tajdżonu, w rejonie Sangczu — Kimeczu — Isung oddziały partyzanckie atakują nieprzyjaciela.

Partyzanci, wspierani przez miejscową ludność, są czynni również w okolicach na północ od portu Fusan, gdzie niszczą urządzenia komunikacyjne wojsk marionetkowego rządu Li Syn Mana. Wielu młodych ludzi

spośród okolicznej ludności przyłączyło się do oddziałów partyzanckich.

### Oddziały pancerne i piechota Armii Ludowej sforsowały rzekę Kum

LONDYN, 14.7. Jak donosi agencja Reutera z Tokio, sztab Mac Arthura ogłosił komunikat, stwierdzający, że wojska amerykańskie, które wycofały się na południowy brzeg

Donoszą wreszcie o działalności partyzantów w prowincji Czunba na południowo-zachodnim krańcu półwyspu koreańskiego, gdzie w ciągu ostatnich dni zaatakowali oni liczne posterunki policji i zabili wielu policjantów.

rzeeki Kum, prowadzą działalność obronną i opóźniającą.

Na froncie centralnym wojska północno-koreańskie sforsowały rzekę Pogan, która wpada do rzeki Kum, i posunęły się naprzód do punktu odległego o 30 km. na północ od Tajdżonu.

Na froncie wschodnim zanotowano ożywioną działalność wojsk północno-koreańskich i partyzantów przygotowujących się do natarcia na Fusan.

LONDYN, 14.7. Korespondent wojenny agencji Reutera donosi z Korei południowej, że oddziały pancerne oraz piechota wojska północno-koreańskiego sforsowały rzekę Kum w pobliżu Kondzu w odległości 30 km na północny wschód od Tajdżonu.

## „Uważamy za obowiązek kapłanów Kościoła przyłączyć się do apelu ludzi dobrej woli...”

KATOWICE. — Dnia 13 bm. odbyło się w Katowicach walne zebranie komisji księży przy okręgowym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Na zebraniu, które zgromadziło kilkudziesięciu księży z woj. katowickiego i opolskiego, wygłosił referat ksiądz proboszcz Witold Kłossowicz z Gliwic. Po dyskusji zebrani księża uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. inn.:

„Wobec tego, iż za Oceanem i na zachodzie Europy kółka imperialistyczne dążą do rozpętania nowej, opartej na wzorach hitlerowskich wojny, uważamy za obowiązek kapłanów Kościoła przyłączyć się do apelu ludzi dobrej woli i wraz z milionami Polaków i setkami milionów ludzi na całym świecie zawołać:

„Chcemy powszechnego pokoju i o pokój ten będziemy walczyć wbrew wszelkim tendencjom i instrukcjom antypolskim i antyludowym”.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do uznania hitlerowskich metod bombardowania i niszczenia bezbronną ludźmi w miastach koreańskich — za zbrodnie wojenne.

Dajemy wyraz radości z zawartej układ granicznej między Pol-

### Tego nawet „Times” przemilczeć nie śmie...

LONDYN, 14.7. — Jak wynika z doniesień specjalnego korespondenta dziennika „Times” przy sztabie wojsk amerykańskich w Korei, policja Li Syn Mana, popierana przez interwentów amerykańskich, rozprawia się bestialsko z przedstawicielami demokratycznej opinii publicznej.

Opisując jedną z takich krwawych rozpraw korespon-

watpliwie do dalszej zwartości obozu pokoju.

Tak, jak w ciężkim okresie okupacji hitlerowskiej — czytamy w zakończeniu rezolucji — stanęliśmy wspólnie z ludem polskim, walcząc przeciwko faszystowowi, tak dziś stawiamy do walki o zachowanie pokoju, budując z masami ludowymi jasną, szczęśliwą przyszłość całemu narodowi w umiłowanej Rzeczypospolitej Polskiej”.

dent „Times” donosi, że policja południowo-koreańska uciekając zabrała z sobą kilkuset najwybitniejszych więźniów — komunistów, których zmuszono do wykopania wspólnego grobu i rozstrzelano. Świadkowie tej zbiorowej egzekucji opowiadają, że wielu skazańców umierając wznosiło okrzyki patriotyczne.



(Foto aut.)  
Dzień w obozie rozpoczyna się odpięciem hymnu i wzniesieniem flagi na maszcie. (Patrz reportaż na stronie trzeciej)

## Kapitałny remont 1100 domów w Łodzi

### będzie zakończony do połowy listopada

Wczorajszej sesji Rady Narodowej, która odbyła się w auli Politechniki w obecności licznie zaproszonych gości — pracowników łódzkich instytucji i zakładów pracy — przewodniczył radny Tagowski.

Po sprawach porządkowych nastąpiło sprawozdanie sekretarza Prezydium Rady — ob. Wróblewskiego z działalności dotychczasowej

z działalności dotychczasowej

wych komisji. Działalność tę cechowały duże niedociągnięcia, spowodowane nieprzebraniem planu pracy, małym powiązaniem się z mianowaniem swych prac do opiniowania wniosków, zgłaszanych przez organa wykonawcze.

Rada Narodowa w uchwale powziętej po sprawozdaniu i dyskusji, wezwała nowe komisje do jak najbardziej intensywnego zajęcia się życiem gospodarczym i społecznym miasta, do jak najściślejszego kontaktu z terenem, przeprowadzania stałej i wnikliwej kontroli aparatu wykonawczego i do przejawiania inicjatywy w kierunku szukania nowych form pracy.

Ważnym punktem obrad był wybór przewodniczących i członków nowych komisji. Powołano następujące komisje: finansów, budżetu i planu, oświaty i kultury, budownictwa, komunikacyjną, zdrowia, pracy i pomocy społecznej, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, handlu, w drobnej wytwórczości i przemysłu miejscowego, mieszkaniową i porządku publicznego. Do komisji zo-

(dalszy ciąg na str. 2)

### Działania lotnictwa Koreańskiej Republiki Ludowej

PEKIN, 14.7. Ogłoszony w Phenjan komunikat kwatery głównej koreańskiej Armii Ludowej donosi, że podczas bitwy powietrznej z przeszło 20 samolotami amerykańskimi nad Czocziwon samoloty Koreańskiej Republiki Ludowej i Demokratycznej zestrzeliły dwa bombowce „B-17” i jeden amerykański samolot myśliwski. Jeden bombowiec amerykański „B-25” został zniszczony w pobliżu Inczun na zachód od Seulu. Lotnictwo ludowe ostatecznie nacierające wojska Koreańskiej Republiki Ludowej i Demokratycznej na wszystkich frontach, energicznie atakując nieprzyjaciela.

## Nie spodziewali się tego...

MOSKWA, 14.2. — W przeglądzie działań wojennych w Kotei dziennik „Krasnaja Zwiезда” pisze m. in.:

Działania wojenne w Korei rozwijają się wyraźnie nie po myśli imperialistów amerykańskich. Organizatorzy agresji przeciwko Koreańskiej Republice Ludowej i Demokratycznej sami przyznają dzisiaj, że przeliczyli się w swych rachubach. Zasluguje na uwagę oświadczenie ppłk. lotnictwa USA Mac Clura, który dopiero co wrócił z Korei po 4-letnim pobycie w tym kraju. Oświadczył on o. twierdzi, że mieszkańcy południowej Korei nie widzą Stanów Zjednoczonych, Mac Clur sądzi

że w dzień mieszkańcy południowej Korei będą spokojnie pracowali na polach ryżowych, lecz w nocy będą niszczyli urządzenia fabryczne i zabijali każdego Amerykanina.

Przedstawiciele militarnego amerykańskiego korpusu dowodzą, że nie docenili zalet bojowych Koreańskiej Armii Ludowej, np. jeden z wyższych oficerów armii amerykańskiej przyznał, że oddziały amerykańskie ponoszą wielkie straty i że wojska północno-koreańskie walczą lepiej niż się spodziewano.

Korespondent „NEW YORK HERALD TRIBUNE” pisze: „Jasne, jest już teraz, że Amerykanie zupełnie nie do cenili zdolności nieprzyjaciela. Wojska północno-koreańskie dowiodły, że są dobrze wyszkolone i zdyscyplinowane oraz mają dobrych dowódców”. Jak podkreśla agencja France Presse, w kołach waszyngtońskich nikt nie oczekiwał takiej znajomości sztuki u żołnierzy armii północno-koreańskiej”.



# Pokonali przyrodę

(Korespondencja własna API dla „Dziennika Łódzkiego”)

Do kołchozu, który odległy jest o 60 kilometrów od Taganrogu, przyjechaliśmy przed chwilą. Stoimy teraz w kołchozowej świetlicy i słuchamy tego, co nam przewodniczący mówi.

Upał nie do wytrzymania. Mimo że jest dopiero dziesiąta rano, termometr wiszący w oknie wskazuje 35 stopni ciepła.

Stojący obok mnie przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, Kondratowicz Pobien, niski, szczupły mężczyzna, z krótko przyszywaną siwą brodą, spogląda na termometr, potem nachyla się ku mnie i mówi półgłosem:

— I tak ciągle. Od 10 marca do dziś ani kropli deszczu.

— Susza? — pytam.

— Tu stałe susza — potakuje.

Od stołu dobiega głos przewodniczącego:

— Pięć chudych koni tylko pięć chudych koni, tylko siedem krow i dziewięć owiec zastałem, gdy po wojnie do kołchozu wróciłem. Budynek zniszczony, połowa ludzkiej wymordowanych, ziemia zaminowana, zachwaszczona. A przecież kiedy Hitlerowcy nas napadli kiedy opuszczaliśmy stanowisko przewodniczącego, by iść bronić naszej Radzieckiej Ojczyzny, mieliśmy przeszło dwieście sztuk bydła, mieliśmy 70 koni, mieliśmy tysiąc hektarów ziemi ornej, którą żęśmy na tych terenach wieczną suszą objętych, pozabawionych naturalnych źródeł wody, piaskom i stepom wydarli i rodzic ziarno przyucyli.

Głośny szmer potakiwania przerywa mu na chwilę. Gdy szmer milknie, Wasiliew ciągnie dalej.

— Przyszła nam z pomocą władza radziecka, przyszła nam z pomocą nauka radziecka, w ciągu pięciu lat odbudowaliśmy się, mamy teraz nie tysiąc, lecz dwa i pół tysiąca hektarów ornej ziemi, mamy ponad trzydzieście sztuk bydła, sto dwadzieścia koni, ponad dwieście świń, czterysta owiec. Zbudowaliśmy elektrownię, mamy stałe kino, mamy siedmiu nauczycieli, którzy dzieci nasze uczą, mamy własny radiowęzeł, a teraz realizujemy wielki plan Stalina zmiany przyrody, jak On kazał zasadzić pasy lesne, a gdy drzewa podrosną i gdy dzieci nasze podrosną, nie będzie tu już takiej suszy, i dzieci ci lżej będą miały niż my.

Znów szmer aprobaty przebiega zgrupowanych, znów milknie, i Wasiliew kończy:

— Gdy ja tu po wojnie wróciłem, gdy od początku trzeba było kołchoz odbudowywać, to kołchoźnik na dniówkę obrachunkową otrzymywał tak, jak to było dwadzieścia lat temu, gdyśmy kołchoz zakładali, 900 gramów zboża i rubel 80 kopiejek gotówką. Dziś kołchoźnik otrzymuje już za dniówkę obrachunkową trzy i pół kilograma zboża i litr mleka, dwa kilogramy kartofli i jarzyn, czterdzieści kilogramów tłuszczu i siedem rubli gotówką. Tak wypada na jedną dniówkę, a przecież mało kto u nas w sezonie dwóch albo trzech dniówek obliczeniowych w ciągu dnia nie robi.

Kucybała pochylili się, podniósł jakiś patyk i z niepewną miną mierzył nim głębokość szpary, która przecinała ścięgno. Okazuje się, że szpara głęboka jest na piętnaście centymetrów, a na dobre dwa centymetry jest szeroka. Ziemia, na której stoimy, jest zeskorupiała od gorąca i spękana

w wszystkich kierunkach. Wygląda, gdy się przymruży oczy jak bardzo stara popękana porcelana. Pęknięcia krzyżują się, przecinają, załamują w najdziwniejszy sposób.

A na tej spieczonej, spękanej od upałów na piętnaście centymetrów ziemi, niezmierny łan szumiącej, falującej pszenicy. Siedemset pięćdziesiąt hektarów pszenicy w jednym kawałku. Robi to fantastyczne, trochę niesamowite wrażenie, ta spękana ziemia i to bezbrzeżne morze rosnących na niej rozszumiałych kłosów.

Wszyscy stoimy jak urzuczeni, a Wasiliew i Pobien i odznaczona Orderem Lenina stara pomarszczona

kołchoźnica Wasilukina i agronom, opiekujący się kołchozem, młoda przystojna Zinaida Jermakowa zerkają na nas z wcale nieukrywaną dumą.

— No i co? — mówi w pewnej chwili Wasilukina — pokonałszy przyrodę. Ja tu sześćdziesiąt lat przeszło mieszkam i mogę zaświadczyć, że ta ziemia nic nigdy nie rodziła. Tu tylko osty i piachy były i chwasty rozmaite. Tu, kiedy dwadzieścia lat temu władza radziecka kołchozy zaczęła zakładać, to naród się po głowie drapał, że nic z tego nie wyjdzie. A oto macie. — Wasilukina szerokim gestem ręki wskazuje na falującą pszenicę.

I cóż do tego więcej dodać?

Pszenica, której niezmiernie łany oglądamy — to wynik mozolnego trudu, żmudnej selekcji, żmudnego krzyżowania gatunków — wynik wielkiej pracy naukowej, jaką według metody profesora Miczurina wielu uczonych radzieckich, synów chłopów czy robotników przeprowadziło pod kierunkiem prof. Lysenki. Pszenica nosi nazwę „elita odeska” i jest specjalnie odporna na suszę.

Jacek Wołowski

Nasi delegaci wyrwywają całe snopy owej pszenicy „na pamiątkę”. Gospodarze śmieją się, żartują, zachęcają, by brać jeszcze.

— Rwijcie — mówią — weźcie na pamiątkę. I ziarna nowego wami damy trochę, byście mogli u siebie doświadczenia robić.

Jacek Wołowski

## Narodowy Plan Gospodarczy wykonany z nadwyżką

(dokończenie ze str. 1)  
Wykonanie planu produkcji wg ilości kształtowało się jak następuje:

rodzaj	wykonania planu	w porównaniu z II kw. 1950 r. w %
energia elektryczna	101	111
węgiel kamienny	101	104
węgiel brunatny	104	107
koksa	103	103
ropa naftowa	107	113
stal surowa	101	110
wyroby walcowane	104	115
cynek	101	105
ruda żelazna	115	115
obrabiarki	105	109
traktozy	143	162
samochody ciężarowe	113	374
motocykle	114	158
rowery	105	113
maszyny wirujące	103	164
żarówki oświetleniowe	108	120
akumulatory prądu stałego	113	121
kable silno i słaboprądowe	101	110
odbiorniki radiowe	100	223
soda kaustyczna	103	117
soda kauczukowa	110	103
elektrody węglowe	102	133
szafki	101	112
saletrak z saletrą amonową	107	137
barwniki	115	121
tkaniny bawełniane	101	115
tkaniny wełniane	101	114
tkaniny jedwabne	102	117
jedwab sztuczny	106	112
wyroby skórzane	101	116
obuwie skórzane	109	120
celuloza	104	106
papier	105	117
cement	106	115
porcelana stołowa i elektro-techniczna	108	184
zapalki	104	109
spirytus surowy	120	181
papierosy	107	119
cukierki i czekolada	109	139
piwo	115	143
wino	112	133
mydła wszelkie	107	132

normalnotorowych o 9 proc., wapna palonego o 15 proc., cegły pełnej i dziurawki o 44 proc., mebli giętych o 33 proc.

### ROZWÓJ ROLNICTWA

W rolnictwie plan zasiewów wiosennych został wykonany w ok. 103 proc. W porównaniu z rokiem ubiegłym obszar zasiewów wiosennych został powiększony o 688 tys. ha, tj. o 8 proc. Plan zasiewów w Państwowym Gospodarstwach Rolnych został wykonany w ok. 101 proc.

Na terminowe zakończenie i przekroczenie zadań planu zasiewów wiosennych wpłynęło sprawniejsze zapopatrywanie wsi w ziarno siewne, nawozy sztuczne oraz maszyny i narzędzia rolnicze, które uległy poważnemu zwiększeniu w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W okresie siewów wiosennych dostarczono wsi ogółem ok. 70 tys. ton ziarna siewnego oraz 48 tys. ton ziemniaków sadzeniaków. Plan zapopatrywania rolnictwa w nawozy sztuczne, w sezonie wiosennym został wykonany w ok. 117 proc. Dostawy nawozów wyniosły ok. 984 tys. ton przekraczając o ok. 44 proc. Dostawy z analogicznego okresu ubiegłego roku.

W ramach akcji „H” zakontraktowano: 3727 tys. sztuk trzody chlewnej przekraczając plan o ok. 24 proc.

### ROZWÓJ KOMUNIKACJI

W komunikacji kolejowej normalnotorowej przewozy towarów osiągnęły w tonach 102 proc. planu kwarta-

lnego, przekraczając o 13 proc. poziom przewozów towarowych w II kwartale ub. r. Przewozy osób przekroczyły plan na II kwartał o 15 proc., osiągając 128 proc. w porównaniu z II kwartałem ub. r.

Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała plan przewozów osób w 118 proc., przekraczając o 170 proc. przewozy w II kwartale r. ub. Plan przewozu towarów wykonano w 116 proc., przekraczając o 349 proc. przewozy z II kwartału ub. r.

### WZROST OBROTU TOWAROWEGO

W porównaniu z II kwartałem ub. r. obroty uspołecznionego handlu detalicznego (państwowego i spółdzielczego) wzrosły w cenach porównywalnych o około 75 proc., osiągając 325 mld. zł.

W końcu II kwartału br. czynnych było o 42 proc. więcej detalicznych sklepów uspołecznionych, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Wzrosła ilość artykułów rolniczych, objętych akcją skupu uspołecznionego aparatu handlowego. W porównaniu z II kwartałem ub. r. skup artykułów rolnych wzrósł w zakresie pszenicy o 52 proc., trzody chlewnej o 52 proc., bydła rogatego o 83 proc., jaj o 72 proc., mleka o 25 proc., ryb o 68 proc.

W II kwartale br. wskutek wzrostu masy towarowej i rozwoju sieci handlu uspołecznionego, jak również zastrzeżonej walki ze spekulacją, nastąpiła dalsza poprawa zaopatrzenia ludności. Próby zakłócenia równowagi rynkowej przez spekulację zostały na wszystkich odcinkach odparte.

## Znowu sparzyli się stonką

Zrzuty stonki ziemniaczanej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostały szybko wykryte. Przeprowadzone śledztwo nie pozostawiło cienia wątpliwości, co do zbrodniczego charakteru tej szczytowo przygotowanej amerykańskiej akcji dywersyjnej. Fakt, że pieczołowicie opracowany plan zawiódł, że w porę wyruszyli w teren liczne drużyny ratownicze, usprawiedliwia częściowo wściekłość amerykańskich kierowników akcji dywersyjnej, znanej dziś na świecie pod nazwą „operacja stonka”. Wściekłość amerykańskich sztabowców skupiła się na nieudolnych lotnikach, którzy jak wiadomo, niezbyt dbali o dopilnowanie miejsca zrzutu i mieli paczkę z Żukiem Colorado były gdzie — na plaży nadmorskiej, na asfalcie we ulice miast itd.

Wydawać by się mogło, że raz zdemaskowana akcja dywersyjna nie będzie powtarzana. Okazało się jednak, że nawet dla wytrawnych speców od zbrodniczej, gangsterskiej roboty, trudności w uruchomieniu no-

wych form dywersji są zbyt wielkie. Tymczasem rozwój gospodarczy państw demokracji ludowej spędzają z powiek waszyngtonskich polityków, tym bardziej, że w „ich” świecie kryzys narasta z dnia na dzień.

Nie więc dziwnego, że tonący w kryzysie imperializm chwytą się stonki i jak ostatnio wiadomo chwytą się stonki po raz drugi w ciągu kilku tygodni.

Przed kilkoma dniami nastąpiły zrzuty stonki w Czechosłowacji. Samoloty amerykańskie, bezprawnie nalatujące nad terytorium Czechosłowacji, dokonały wielu zrzutów stonki i to w okolicach, w których nie ma naturalnych warunków dla jej istnienia. W okolicach Karlowych Varów Żuk Colorado pojawił się na sowa na szosach, w Sokolowie nawet na ulicach miasta. Stonkę znajdowano w potulczonych butelkach oraz w tekturowych pudełkach.

Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, przytaczając

te fakty w nocie do Stanów Zjednoczonych, stwierdza:

„Pojawienie się stonki ziemniaczanej w okęgach Czechosłowacji, graniczących z amerykańską strefą okupacyjną w Niemczech, coraz częstsze ostatnio wypadki przekroczenia czechosłowackiej granicy powietrznej przez samoloty amerykańskie oraz niedawne doniesienia prasy amerykańskiej, iż amerykański sztab generalny od pewnego czasu rozpatruje sposoby zniszczenia rolnictwa innych krajów, dowodzi jasno, że metoda zastosowana dla rozpowszechnienia stonki ziemniaczanej w Czechosłowacji jest identyczna z metodą użytą w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz że winowajcy tego zbrodniczego aktu są ci sami”.

Winowajcy są ci sami. Popełnili nawet te same błędy. Znów bowiem Żuk Colorado zrzucony został niedbale, znów sabotaż mógł zostać i został łatwo wykryty. Plany amerykańskich gangsterów raz jeszcze wzięły w łeb.

(arb)

## Kapitałny remont 1100 domów w Łodzi

(dokończenie ze str. 1)

stało wybranych szereg osób, które nie są członkami Rady. I tak np. do komisji budownictwa wszedł znany majster murarski Antoni Tomczak, do komisji zdrowia sanitariuszka Irena Sześcińska, do komisji oświaty nauczycielka Kornelia Masłowska, do komisji komunikacji szofer St. Walega i szereg innych przodowników pracy.

Ostatnim punktem obrad było sprawozdanie z akcji remontowej za okres 6 miesięcy złożone przez wiceprzewodniczącego R. Ginsberta. W Łodzi dysponuje na kapitalny remont 1 miliard 400 milionów zł, która to suma wystarczy na sfinansowanie kapitalnego remontu ok. 1.000 domów.

W trakcie budowy znajduje się nowe osiedle na ul. Zielińskiej (Radogószek), obliczone na 50 domów.

W akcji remontowej stosuje się rejonizację, jak to ma miejsce na ul. Kamiennej i ul. Abramowskiego, co przyspiesza tempo robót.

Obok remontów kapitalnych przeprowadza się prace o charakterze odbudowy, które dadzą w r. 250 izb mieszkalnych.

Dotychczas finansowy plan remontów kapitalnych wykonano w 55 proc. Jeżeli MPB zdoła zwiększyć potrzebę ilości sił roboczych, plan remontów kapitalnych wykonany będzie do połowy listopada. Na dalszy ciąg robót w listopadzie i grudniu zapotrzebujemy w Min. Gosp. Komunalnej dalsze 160 mil. zł.

Plan remontów bieżących ze środków własnych Zarz. Nieruchomości wykonany jest już z nadwyżką i dla tego zabiegamy także o dodatkowe kredyty.

Na zakończenie Rada Narodowa uchwaliła rezolucję potępiającą agrosów amerykańskich w Korei.

(Kas)

## Komunikat żniwny Prognoza pogody

W dniu 15 lipca r. we wschodniej części kraju będzie dość pogodnie i słonecznie, w zachodniej części nastąpi przejściowy wzrost zachmurzenia oraz burze. Temperatura w ciągu dnia od 19 stopni na północnym wschodzie do 23 stopni na południu. Wiatry słabe z kierunków południowych i północno-wschodnich, na zachodzie skrające na południowy zachód.

W dniu 16 lipca będzie na ogół dość pogodnie ze skłonnością do burz.

## Żniwa zakończymy pomyślnie Z obrad Wojew. Rady Narodowej

Druga sesja Woj. Rady Narodowej w Łodzi, która odbyła się wczoraj dokończona nowymi radnymi, siódmego członka Prezydium i odebrała mandat radnemu Józefowi Da-neckiemu za stałe opuszczenie obrad.

W wyborach jako siódmy członek Prezydium został przyjęty kierownik Biura Regionalnego PKPG w Łodzi — Alaszewski, jako radni: Anna Moraczewska — przewodnicząca pracy PGR, maj. Koryta, Kamer — szwajcar z PGR maj. Gliniak, Jó-

zef Miłopoński — Spółdz. Produkcyjna Bogumilówce, Franciszek Piasecki — maj. Politechniki Łódzkiej Milanów, Zofia Chmurska — PGR Lyszkowice, Eugenia Pawlak — przewodnicząca pracy z PZPB nr 1 w Pabianicach, Józef Leszczyński — racjonalizator z Państw. Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Maz., Józef Dutkiewicz — brygadier połowy PGR Nakielnica, ks. Zygmunt Pasternak z Charlupki Dużej, i ze strony ZSL Zofia Robakowa, Andrzej Szymanek, Władysław Stępień.

Wybrani radni złożyli uroczyste ślubowanie. W atmosferze solidarności z międzynarodowym proletariatem uchwalono rezolucję potępiającą imperialistyczną agresję w Korei. Na sesji została zreferowana sprawa spółdzielni produkcyjnych. W woj. łódzkim posiadamy w tej chwili 55 spółdzielni obejmujących 1100 gospodarstw i 7 tys. ha ziemi. Piszemy w tej chwili, ponieważ w ciągu 14 dni bm., mimo żniw i wzmożenia ataków reakcji na wieś polską zarejestrowano 8 nowych spółdzielni. Sytuacja ta ulegnie w najbliższych dniach dalszej zmianie, ponieważ spodziewane jest utworzenie dalszych 30 spółdzielni produkcyjnych. W akcji tej przodują pow.

radomszczańsk, na terenie którego znajdują się 10 spółdzielni produkcyjnych.

W dyskusji zabrał m. in. głos ob. Miłopoński ze spółdzielni produkcyjnej Bogumilówce, pow. Radomsko, wzbudzając na sali żywy odzew swym niewystylizowanym, a jakże cennym wnikiem i żarliwym przemówieniem. Ze sprawozdania z akcji żniwno-omłotowej referowanego przez ob. Kucnera dowiadujemy się, że na dzień 13 bm. w województwie łódzkim żniwa żytnie zostały wykonane przez: PGR w 80 proc., spółdzielnie produkcyjne w 90 proc., gospodarstwa indywidualne w 80 proc. W tym gmina Głuchów już je ukończyła. W akcji tej wykazało przeżność i inicjatywę szereg Powiatowych Rad Narodowych. Np. Powiatowa Rada Narodowa w Piotrkowie zorganizowała 500-osobową brygadę, która na wypadek deszczu wniosła pomoc zagrożonym odcinkom. Les.

## 2.847.000 członków TPPR

WARSZAWA, 13. 7. — Rada Naczelna Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, na posiedzeniu w dniu 14 bm. w Warszawie przyjęła sprawozdanie z działalności zarządu głównego TPP-R oraz ustaliła wytyczne pracy towarzystwa.

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy rb. szereg Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wzrósł o 420 tys. nowych członków. W dniu 1 czerwca br. TPP-R zrzeszało ponad 2.847 tys. osób, z tego 48 proc. stanowili robotnicy, 10 proc. chłopcy, 21 proc. pracownicy umysłowi i ponad 20 proc. młodzież. W pracach towarzystwa przoduje okręg śląski, skupiający w szeregach TPP-R ponad 700.000 osób.

## Plan roczny wykonany!

Robotnicy Zakładów Wyrobów Ogniotrwałych w Opocznie zameldowali wykonanie rocznego planu produkcyjnego na dzień 30 czerwca br.

To wspaniałe osiągnięcie robotnicy zadowolają dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu pracy oraz racjonalizatorstwu.

(aj)



# Na „inspekcji” w Bełchatowie

## Obóz, na którym młodzież czuje się doskonale

Pierwszy obóz stowarzyszenia „Ognisko” w Łodzi, zorganizowany dla kilkuset chłopców w Bełchatowie wzbudził wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców Łodzi. Wobec powyższego „Dziennik Łódzki” postanowił dokonać „inspekcji” i podzielić się jej rezultatami z czytelnikami. Dyrekcja „Ogniska” ułatwiła nam oględnię obozu i dzięki temu mogliśmy zycie w obozie „schwytać na gorąco”.



(Fot. aut.)  
CELNY STRZAL L. KOSZ!

Przed południem padał deszcz. Wszyscy chłopcy zgromadzili się w świetlicy (gry) czytelnicy (pisma i 60 tomów książek) i pracowniach. Pracownicy robót ręcznych zajęli grupę młodszych obozowiczów. Zarzynała piłki, stukają młotki, przyskakały opłaki. Okrety, które chłopcy budują z

kory nadają się do podróży po wodach słonych i słodkich. Próby odbęda się przy sprzyjającej pogodzie na... sławie.

— Uwaga, uwaga — omawiamy program radiowy na dzień dzisiejszy — rozbrzmiewa głos z megafonów po zradiofonizowanym obozie.

Andrzej **Lapuzniak** (jeden z obozowiczów), który pełni funkcję kierownika radiowęzła, zapoznaje nas z programem. Częściowo jest on wiaśny, częściowo oparty na programie ramowym Polskiego Radia.

— Szpilki... szpilki... — rozlega się przenikliwy szep. To **Kazimierz Koscielnik**, jeden z najmłodszych radio-techników, zwraca uwagę „szefa” na adapter.

### „MATKI” W SPODNIACH

Instynkt macierzyński nie jest wyłączną cechą kobiet. Słabość tę przejawiają również mężczyźni. Do takiego wniosku dochodzi się, obserwując wychowawców młodszych grup, bo to, że wychowawca XI grupy nie śpi dlatego, że Zbyszka Mięka boli ząb — jest na pewno przejawem macierzyńskiej czułości.

12 wychowawców (przeważnie młodzi) z wielkim poczuciem odpowiedzialności pełni swe obowiązki. Pośpiszki spożywają razem z chłopcami. Nalewają im zupę, pilnują by wszystko zjedli i nie pozwałała jeść mała. Na szczęście — to ostatnie jest najmniejszą troską, bo chłopcy zjadają niesamowicie wprost ilości (jednego dnia na 335 chłopców poszło 240 kg chleba!). Apetyt zawdzięczają ćwiczeniom sportowym na świeżym powietrzu (sosnowe lasy tuż... tuż) i... pracowniom kuchni, które przyrządzają bardzo smaczne i zdro-

we posiłki. Ich kaloryczność jest bardzo wysoka.

### TURKUĆ PODJADEK

Obóz ma charakter wypoczynkowy. Wypoczynek nie znaczy jednak — bezczynność. To ostatnie praktykuje się tylko w ciągu 1 godziny dziennie — ciszy poobiedniej. Jest to obowiązek bezwzględnie przestrzegany, spania lub bezszmerowego leżenia. Dzień wypełniony jest zajęciami.

Dominiuje sport. Cztery godziny dziennie spędza młodzież przy grach zespołowych, ćwiczeniach gimnastycznych i nauce pływania. Czterech instruktorów wychowania fizycznego czuwa nad racjonalnym używaniem ćwiczeń sportowych. Poza sportem młodzież ma szereg zajęć w kołach zainteresowań, które rozwijają zamiłowania dzieci. Każde koło wyposażone jest doskonale w sprzęt. Nie będziemy opisywać szczegółów. Młoda wyposażona niech będzie lumela do obserwacji planet — oddana do dyspozycji kółku astronomicznemu.

Koło meteorologiczne prowadzi systematyczne obserwacje i notuje spostrzeżenia. Koło przyrodnicze zajmuje się wyszukiwaniem ciekawych egzemplarzy roślin i owadów. Polakują nam spreparowanego turkuć podjadka i krzemień z odciskami muszki ze zbioru minerałów. W najbliższych dniach chłopcy będą robić doświadczenia nad jarowizacją nasion.

Koło krajoznawcze robi wypadki w teren. Kilku dniowe wycieczki uczą chłopców samodzielności.

Koło literackie redaguje gazetki ścienne, programy radiowe i ogniska, które są dla chłopców nie tylko atrakcją rozrywkową, ale również elementem wychowawczym. Tematy

ogniska łączą się zwykle z wydzierzeniami politycznymi w kraju.

### BEZROBOTNI LEKARZE

Praca lekarza i higienistów ogranicza się tu do codziennej inspekcji obozowej, stawiania diagnozy w sprawach żołądkowych (do tej pory tylko trzy „nieotypowe” przypadki) i do opatrywania „ran” (czytaj podrapanych kolan). Pracownicy zdrowia nie pogłębiają swej wiedzy zawodowej na obozie „Ognisko”, ale tak właśnie powinno być. Piszemy to na plus opiekę kierownictwa obozu i wychowawców.

Obóz jest doskonale zorganizowany. Od izb mieszkalnych aż do piwnicy i magazynów kuchennych wszystko jest w idealnym porządku.

Braki?

— O, są — odpowiada na nasze pytanie przewodniczący Rady Obozowej, Ireneusz Kopczyński. — Nie mamy wody.

— Do picia?

— Nie, do picia jest zawsze przegotowana woda z sokiem.

— Do mycia?

— Nie, do mycia jest. Mamy natrysk w łaźni na dworcu, ciepłe i zimne stałe czołowe.

— No wiec?...

— Do... pływania. Staw jest dobry dla małych, którzy się uczą pływać.

Hm. Brak istotnie „poważny”, ale na to nie ma rady.

Poza tym nie ma braków. 335 chłopców w wieku od 7 do 20 lat nabiera sił, uczy się życia w gromadzie, rozwija swoje zamiłowania i rośnie zdrowo ku pożytkowi państwa, które zapewni im radosne dzieciństwo i okres młodości.

### Na łódzkich ekranach

#### »Oni mają ojczyznę«

Skąd zaczerpnęto treść do tego niezwykłego interesującego filmu.

„Oni mają Ojczyznę” jest dokonana przez samego autora przetóbką sztuki teatralnej pt. „Ja chcę do domu”. Sergiusz Michajłow nim napisał swą sztukę zapoznał się dokładnie z materiałami dotyczącymi repatriacji dzieci z Niemiec Zachodnich. Film oparty na tej powieści nie powstał więc z fantazji autora, lecz oparty na prawdziwych zdarzeniach, zapoznaje widza z problemem, który już wielokrotnie zaprzętał opinię światową.

Jaka jest w skrócie treść filmu?

Radziecka misja w Niemczech, na której czele stoi ppłk. Dobrynia, dba o to, by w jednym z sierocinców przetrzymywanych są dzieci pochodzące z krajów radzieckich. Anglicy i Amerykanie usiłują przeszkodzić interwencji i przenoszą w tajemnicy dzieci do innego „sierocinca”. Są jednak ludzie z obsługi tego „sierocinca”, którzy nie mogą milczeć i patrzą na niedole dzieci i bezwzględny sposób w jaki władze anglo-amerykańskie gwałcą podstawowe zasady etyki i praw ludzkich. Informują oni misję o miejscu pobytu młodych obywateli radzieckich. Pomimo szkodliwych trudności napotykaną na każdym kroku misja radziecka walczy o odzyskanie i przetrzymanie każdego dziecka by zwrócić je opiekującym z utęsknieniem rodzicom.

Omawiany film należy bezwzględnie do jednego z najlepszych osiągnięć powojennej kinematografii radzieckiej w dziedzinie filmów fabularnych. Posiada on szereg naprawdę wzruszających scen a jego aktualna problematyka przemawia do każdego widza. Akcji realizatorzy potrafili nadać wartki i żywe tempo, tak, że trzymają ona widza w stałym napięciu od początku do końca projekcji.

Na szczególne podkreślenie zasługują wykonawcy ról Irka Sokolowej i ppłk. Dobrynia — N. Zaszczypina i P. Kadocznikow. N. Zaszczypina znana nam z filmu „Uczennica Ia” potrafiła odtworzyć z olbrzymim wyczuciem i ujmującą bezpośredniością postać Sokolowej. Zaszczypina ma wszelkie dane do stania się aktorką wielkiej miary. P. Kadocznikow, który już w poprzednich filmach jak „Opowieść o prawdziwym człowieku” dał pokaz wysokiej klasy gry aktorskiej, również i w tym filmie stworzył pełną wyrazu sylwetkę i z miejscem zdoławszy dla odtwarzanej przez siebie postaci sympatię wszystkich widzów.

Z pozostałych współtwórców filmu wymienić należy reż. A. Fejczymera i W. Lagoszina oraz A. Chaczaturiana jednego z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów, który opracował muzykę do tego ze wszech miar godnego obejrzenia filmu.

Z. J. Koz.

## Wielki dzień imprez szachowych z okazji jubileuszu 5-lecia »Dziennika Łódzkiego«

Jutro, tj. w niedzielę, dnia 16 lipca w sali „Czytelnika” ul. Piotrkowska 96 przez cały dzień będą się odbywały pokazowe imprezy szachowe „Dziennika Łódzkiego”.

### PROGRAM

Godz. 10: turniej juniorów.

Godz. 15: Odczyt o międzynarodowym turnieju szachowym, odbywającym się obecnie w Polsce wygłosi młody zawodnik łódzki **Karnkowski Andrzej** (ŁKS Włocławek), który z ramienia ŁOZSach, przez dłuższy czas obserwował turniej w Szczawinie-Zdroju.

Godz. 16: turniej kobiet.

Godz. 16.45: seans gry jednoczesnej mistrza **Makarczyka**, który będzie grał z 20 przeciwnikami. Pożądane przybywanie z własnym kompletem szachów.

Godz. 18.30: Wielki turniej błyskawiczny o mistrzostwo Łodzi.

Zwyczajcy wszystkich turniejów otrzymają dyplomy oraz szereg cennych nagród, ofiarowanych przez Redakcję „Dziennika Łódzkiego”. Poza tym każdy z uczestników seansu, który wygra lub zremisuje, otrzyma pamiątkową nagrodę książkową.

Zapowiedź wielkiego dnia imprez szachowych „Dziennika Łódzkiego” wywołała wielkie zainteresowanie wśród szachistów łódzkich. Przypominamy, iż zapisy do turnieju i seansu przyjmują sekretariat „Dziennika Łódzkiego” dziś od godz. 12 do 16 po poł.

Wstęp dla wszystkich wolny.

## CZYTAJCIE »Dziennik Łódzki«



MAŁI SPORTOWCY Z BEŁCHATOWA

(Fot. aut.)

# Czarna — Izabelinowi cześć, cześć, cześć!

## Historia pewnego meczu

Czarna, w lipcu

Właśnie w lipcu 1950, stała się w Czarniej bardzo ważna rzecz; trzeba jej poświęcić reportaż, nie można po prostu nie napisać.

Już na peronie przystanku kolejowego Czarniecka Góra okazało się, że mamy od dwu tygodni pierwszy w historii, autentyczny klub sportowy. Wydarzenie niebywale.

Mówi się coś o istnieniu wsi Czarna już za panowania Leszka Białego (kiedy w okolicy były bobry). Mówi się o Czarniej, że tu była fabryka (w ówczesnym pojęciu) broni za króla Stanisława Poniatowskiego. Potem Czarna odegrała jakąś rolę w Powstaniu Syczeńowym. — Ale nigdzie, w żadnej z kronik — ani słowa o sporcie.

A więc z przystanku prosto, nie zważając na zmęczenie podróży, z walką w reku wędruje na koniec wsi, tam gdzie jest boisko. Mieści się to boisko między torami kolejowym a zagajnikiem, w którym w chwili gdy przychodzimy, szykuje się do spotkania piłkarskiego dwie znakomite okoliczne drużyny: Izabelin i Czarna. Chłopcy z obu drużyn mają piękne jednakowe kostiumy, z herbem LZS na koszulkach — N'e ma jeszcze trybun, przeleżaliśmy na zloczu, niewysokiego zroszła toru kolejowego.

Uwaga, gwizdek. Z lewej strony boiska sportowym

truchećkiem wbiega drużyna gości, LZS z Izabelina. Biegają pięknym sprężystym krokiem. Zalaczają małe półkole. Są w środku. Ustawiają się rzędem. Kapitan Franciszek Styś podaje hasło: „Izabelin — Czarniej cześć, cześć, cześć!”

Nam, bardzo nielicznej publiczności, bardzo się to podoba. Izabelin dostaje porcję rzęsistych oklasków, które przechodzą w owację dla rodzimej drużyny.

Team Czarniej wytonił się właśnie zza krzaków i niemiernie pięknym krokiem wbiega z drugiej strony. Powtarza się ta sama ceremonia. Kapitan Czarniej, Wiesiek Okla, intonuje gromkie: „Czarna — Izabelinowi cześć, cześć, cześć!” I żeby goście nie pomyśleli, że jesteśmy źle wychowani, rozwija się pokaznych rozmiarów pakunok.

Pozwólcie, koledzy, tu są kwiaty dla was.

To jeszcze nie wszystko — traca mnie ktoś z boku, dodając „teraz będzie mowa”.

Jest mowa. „Trzyma” ją nasz kapitan Wiesiek.

Koledzy — powiada — przed dwoma tygodniami powstał u nas na wsi LZS.

— I u nas też — wtrąca kapitan z „Izabelina”, żeby nie było pomyłki (to tak na wszelki wypadek, gdyby Izabelin „wziął w skórę” od Czarniej).

„I pierwszy raz dostaliśmy z Samopomocy kostiumy i piłki. I to jest nasz pierwszy mecz, jaki mamy rozegrać. Przed wojną, ani nigdy — nikt się tym u nas nie zajmował. Chęci były, ale nie było nikąd pomocy. To ja, myślę, że trzeba chyba wspomnieć tu, że to dopiero Polska Ludowa dała nam tę możliwość...”

Wiesiek płacze się w słowach. Nie bardzo mu idzie mowa. Ale przecież mówi to co czuje, to co jest jego prawdą. Znasz Wieska od lat, jeszcze z tych czasów, kiedy chodził w koszulce i na czworakach. Twarda sztuka. Prosty i mocny. Inaczej n'e byłby dziś jednym z pierwszych góserów w pobliskiej fabryce, na Wolowie.

Gwizdek. Zaczynamy historyczny mecz. Pierwszy od początku świata, prawdziwy mecz piłkarski w tej okolicy. Najmłodszym widzom dech zapiera w piersiach. Nasi idą do ataku, „Izabelin”, zdezorientowany z początku, puszczą piłkę aż na pole bramkowe.

Bramkarz gości, kolega Trojanowski, uratował sytuację. Piłkę ma teraz najlepszy gracz „Izabelina”, Zbigniew Wierzbowski, uczeń gimnazjalny. Wierzbowski jest mały i niepozorny, ale szybki jak żywe srebro. Dopelnia się wspaniale z obrońcą, z większym dwa razy od siebie Władkiem Dziubińskim młodym robotnikiem z Końskich, mies-

kającym w Izabelinie. Ci dwaj spokojnie, pracując więcej głową niż nogami, podchodzą pod bramkę „Czarniej”. Strzał! Chybiłony.

Obie drużyny po meczu, trzymając się pod ręce, udały się do pobliskiej rzeki, która w ciągu minuty zmieniła barwę z kryształowej na brudno czarną. Obie drużyny zaprzysięgły sobie, przy aplauzie publiczności dożgonna przyjaźń i rewanz. „Czarna” i „Izabelin” rozegrały pierwsze w swoim życiu międzynarodowe spotkanie. I już umówiliśmy się na rewanz. O dacie poboru nieją się chłopcy przy pracy, w jednej z fabryk koneckich. Podobnie umówili się na pierwszy mecz. Nikt tego nie musiał urządzić z góry. Okazuje się, że wystarczy poddać myśl, dać piłkę i kostiumy. Potem — widziam to właśnie w Czarniej — wszystko idzie już samo.

W Koneckim, jak dowiedziałem się, akcja LZS potoczyła się jak lawina. Nie ma wsi, która by nie zaczęła grać. Nie ma chłopca, który by nie należał do klubu. W promieniu najbliższych pięciu kilometrów od Czarniej powstały kluby w Białym, Jenowie, na Wolowie, w Niektanin, na Koprusach, w Sadyńsku, na Dziadku, na Wasoszy. W tyłu wsiach i miejscowościach, ile ich jest na mapie.

Stała się naprawdę wielka, ogromna rzecz.

Andrzej Piwowarczyk



# „Dobrze się bawię, i tęsknię tylko troszeczkę”

— pisze Halinka Wolf z ul. Orkana do mamusi

Z rozgrzanych, dusznych murów wielkich miast, młodzież szkolna i działwa przedszkolna wysyłane są w najpiękniejsze okolice naszego kraju. Tysiące dzieci z Warszawy i Krakowa, z robotniczej Łodzi i górniczego Zagłębia Śląskiego — używa kąpiel słońecznej, świeżego powietrza i ruchu.

Racjonalne odżywianie, czuła opieka wychowawcza i lekarska są rekompensacją tego, że rodzice mogą być spokojni o swe latorośle. Zaludniły się okolice Jeleniej Góry, Zakopanego, Gdańska i Szczecina od młodych wczasowiczów. Okolice te wypełnia młodzieńcza wrzawa i humor. Odrodzone Państwo Polskie najczulszą opieką otacza młode pokolenie. W budżecie państwowym przeznaczają się miliony na akcje letnia, która obejmuje coraz więcej młodzieży.

Łódzka młodzież, która przebywa na koloniach podmiejskich, czuje się tak samo zadowolona i szczęśliwa jak ci, którzy wczasują w Jeleniej Górze lub Gdańsku.

Kolonia znajdująca się w Głownie w uroczej, leśnej okolicy, oddalonej o 30 km od Łodzi jest zorganizowana przez łódzki oddział Tow. Kolonii i Polkolonii. Liczy ona ok. 200 dziewcząt w wieku od 8—18 lat. Zakwaterowała się w ładnej dzielnicy Głowna — Borówce, w budynkach Państw. Licum Adm.-Handl. I stopnia, wśród sosnowego lasu.

Część starszej młodzieży miała być ulokowana w namiotach, lecz ze względu na chłodne noce wszyscy śpią w budynkach. Kierownictwo kolonii miało pewne trudności związane z dużą ilością wczasowiczów, lecz dzięki współpracy personelu zostały one przezwyciężone. Jednym z najpoważniejszych zmartwień była sprawa gotowania, gdyż kuchnia szkolnego internatu nie była w stanie dostarczyć wszystkim posiłków w tym samym czasie. Zdobyte jednak zostały 2 duże kotły, które usta wiono na podwórku i w tej chwili wszystko jest w porządku.

Dzieci śpią wygocone, mają zapewnione racjonalne i na czas przyrządzone posiłki, higienistka czuwa nad zdrowiem młodzieży, a cały personel pedagogiczny i administracyjny dba jednakowo o każdego. Młodzież czuje się wspaniale. Wymienite powietrze gliwińskich lasów wpływa na apetyt, który bezustannie rośnie. Słoneczna pogoda przyczyniła się do tego, że niektóre dzieci wyglądają, jak małe murzynki. Czas upływa nie tylko przy stole i przy grach sportowych. Codziennie urządzane są wycieczki w okolice Głowna, aby w ten sposób poznać nie tylko miasteczko, lecz i okolice. Dzieci i młodzież odwiedzają tak że zakłady pracy, jak młyny, młeczarnie, cegielnie itp., a ponadto biorą udział w akcji przeciwstankowej. Wkrótce będą one oczyszczały miejskie zieleńce i brały udział w żniwach.

Rodziców wypada zapewnić, że tyl

ko te dzieci będą pracowały, które zechcą. Chodzi tu raczej o wyrobienie szacunku dla pracy i ludzi pracy.

Kolonia dożywia kilkanaście dzieci robotniczych, których rodzice zajęci są pracą. Należy to podkreślić gdyż widać, że kolonia łódzka nie tylko dobrze żyje z mieszkańcami Głowna, lecz również pomaga niejednemu spośród nich. Dalekość pomoc mleczarni okręgowej i PSS zasługuje na specjalne podkreślenie.

Kolonia chce bardziej żyć się z mieszkańcami Głowna, urządza ogniska. Na dzień 22.7 — w rocznicę

Manifestu PKWN — zostanie specjalnie przygotowany program, na który zostanie zaproszone społeczeństwo Głowna z miejscowymi władzami na czele.

Na zakończenie oddajemy pióro najmłodszej z dziewczynek, Wolf Halince, ul. Orkana 8, która tak pisze w liście do swej mamusi:

— Jest mi bardzo dobrze, mam duży apetyt, bawię się. Jestem ciągle na powietrzu i słońcu, chodzę na wycieczki. Mam tylko jedną prośbę — przyjeźdź do mnie, bo trochę tęsknię.

W. J.

## O „informacjach” Andrzeja Pacha Za sianie plotek i zamętu — zasłużona kara

Jeszcze nie przebrzmiały echa sprawy Kulawiaka i „odnawiających się” obrazów, a już na wokedzie sądowej znalazła się nowa, zbliżona tematem sprawa, bo dotycząca pojawiających się od czasu do czasu fantastycznych plotek.

Andrzej Pach, który zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych, pracował od 25 lat jako starszy woźny w dziale informacji Ubezpieczalni Społecznej. Swoją rolę informatora traktował jednak w swoisty sposób. Akt oskarżenia, poparty zeznaniami świadków zarzuca mu rozpowszechnianie i komentowanie w gronie kolegów niezasadzonych plotek.

Nie było jego intencją — jak twierdził, przynoszenie szkody państwu ludowemu, a jednak ocena taka nasuwa się sama przez się. Rozsiewał on plotki o rzekomym stacjonowaniu większych jednostek wojsk

radzieckich w okolicach Łowicza i ich nieprzychylnym nastawieniu do ludności polskiej. Niezaprzeczonym celem tego rodzaju sugestii było wywołanie wrogiego nastawienia do Związku Radzieckiego.

Mowa prokuratora przedstawiając sam fakt, podkreśla konieczność tłumienia podobnych wystąpień w zarodku. Związkiem dzieł podcazas żniw, zbiegających się z okresem za ostrzeżonej walki o utrwalenie pokoju, wysiłki całego społeczeństwa winny być skoncentrowane na pracy z pełną świadomością, jej potrzeby i celowości.

Biorąc pod uwagę powyższe, jak i wychowawczo-uświadamiające znaczenie publicznego napiętnowania wystąpień przeciw pokojowi w wszelkich ich przejawach, Sąd skazał Andrzeja Pacha na 2 lata więzienia oraz pokrycie kosztów przewodu sądowego.

## Uchylić nieżyciowe przepisy O odzież ochronną dla robotników kolejowych

W Łodzi odbyło się rozszerzone plenium Zarząd Okr. Związku Zawodowego kolejarzy, przy udziale przedstawicieli WK i EK PZPR, Zarządu Gł. Z. Z. K. oraz przewodniczących i sekretarzy Kół ZZK z terenu dystryktu łódzkiego.

Na plenum wygłoszone były dwa referaty, na temat uchwał IV Plenum KC PZPR i CRZZ oraz wypadków na Korei.

Następnie przew. Zarz. Okr. ZZK — Hodor szczegółowo omówił nowy system premiowania kolejarzy pracujących w służbie eksploatacyjnej.

W czasie dyskusji, wielu przedstawicieli z terenu, zabierało głos dając wyraz zadowoleniu z nowego systemu premiowania. Wielu z nich mówiło o osiągnięciach w pracy oraz niedomaganiach terenowych.

W trakcie dalszej dyskusji wyszło na jaw, że robotnicy kolejowi nie

otrzymali dotychczas ubrań ochronnych, ponieważ w myśl przedwojennych przepisów, których przez 6 lat nie zdążyliśmy zmienić, ubrania takie robotnikom kolejowym nie przysługują. Aktywni związkowcy z terenu mocno potępił ten stan rzeczy, domagając się zmiany tych przepisów.

Zebrani przyjęli szereg uchwał o nośnie szkolenia kadr, wzmoczenia czujności klasowej, łączności miasta ze wsią oraz zobowiązań produkcyjnych.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, potępiającą agresję amerykańskich imperialistów na Ludowo-Demokratyczną Republikę Koreańską. Rezolucja wzywa do pogłębienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, który jest najpewniejszym gwarantem pokoju światowego.

## Listy do Redakcji

### Pieskie podwórce

czyli kochojmy zwierzęta, ale nie czynimy krzywdy ludziom

Czytając „Dziennik Łódzki”, między innymi z zainteresowaniem przeglądałem dział interwencji oraz odpowiedzi firm czy instytucji, gdzie dowiaduję się, że niedociągnięcia zostały zlikwidowane. I to skłoniło mnie do tego, że piszę do Redakcji z prośbą o rozwiązanie następującego zagadnienia.

W domu, przy ul. Wólczańskiej 226, w którym mieszkam, nie można się pokazać na podwórzu, ponieważ jest ono „opanowane” przez psy. Jest ich w naszym domu 12 albo 14 sztuk. Hasają po podwórzu o każdej porze bez kagańców i bez opieki. Szczekają na dorosłych i na dzieci w momencie przechodzenia przez podwórce.

Pewnego razu, moja 3-letnia córka wyszła na podwórce bez opieki i została zaatakowana przez psa. Przestraszyła się i przewróciwszy się potłukła sobie kolano.

Psy atakują nas, gdy wracamy z pracy.

Zony nasze wypatrują przez okno dogodnych momentów kiedy nie ma psów, by wyjść po zakupy.

Właściciele psów nie reagują na nasze prośby, by ukrócić swawolę swych pupilków, a w odpowiedzi twierdzą, że mają do tego prawo, bo płacą za psy podatki.

Czy wobec tego stanu rzeczy my nie posiadający psów mamy się wyprowadzić? Czy mamy zrezygnować z wypuszczania dzieci na podwórce i sami siedzieć w domu, nie wychodząc do pracy i po zakupy w obawie przed pogryzieniem przez psy?

Wierząc, że „Dziennik Łódzki” zajmie się tą sprawą i rozwiąże ją pozytywnie dla tych co na pracy pragną odpocząć, z góry się cieszę w oczekiwaniu na zlikwidowanie psiej anarchii.

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

## Chcemy »rozmaitości«, ale...

W imieniu licznej w naszym mieście rzeszy konsumentów według chciałabym z tego miejsca poruszyć sprawę wędlin łódzkich i prosić o zmianę w tej dziedzinie spółdzielczości masarskiej i Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego o wzięcie powyższych słów pod rozwagę.

Od szeregu miesięcy daje się zauważyć „dziwne” — bo tylko na rynku łódzkim — zjawisko wybitnego obniżenia się kunsztu rzeźniczego.

Już swego czasu poruszano na łamach „Dziennika Łódzkiego” sprawę fatalnej jakości łódzkich wędlin masarskich, których jakość pozostaje na szarym końcu w porównaniu z innymi miastami.

Czytając artykuł, odetchnęli z ulgą, ufając, że głos ten znajdzie odzew u „młodzieżowych czytelników”. Niestety, był to głos wołającego na puszczy konsumenta.

Jakość wędlin spadła do tego stopnia, że od pewnego czasu królują na naszym rynku wędliniarskim nieomal wyłącznie tzw. kiełbasa „krakowska”, która poza nazwą nie ma nic z „krakowską” wspólnego. Raz po raz pojawiają się serduski niżej jakości, a innych wędlin można po sklepach szukać ze świecą. Pojawiają się od czasu do czasu nie w każdym sklepie szynka, bywa w mig rozchwytywana, pomijając szynkę w puszcze, której cona jest wysoka.

Czyżby w Łodzi wyginęli fachowcy, wyrabiający apetyczną i smaczną pasztecikową, cytrynową, mortadellę, metkę, salcesony biały i czarny, kiełbasę popularną?

Ta ostatnia przyczyniła się do wspaniałego sprzedawania i kupowania, gdyż sprzedawca uzależniona była od dokożenia 50 proc. kiełbasy „krakowskiej”.

I często zdarza się, że konsument nie zgadza się na ten przymusowy podział i w ogóle rezygnuje z kupna;

co znów jest niewłaściwe z punktu widzenia kupieckiego.

My konsumenci zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że mogą zaistnieć przemijające zresztą w tej dziedzinie trudności, jednakże bardzo prosimy powyższe uwagi przjąć do wiadomości, za co wdzięczni będą łodzianie.

J. Rud.

## Instytucje wyjaśniają

### „BALTYK” I DZIURY

W odpowiedzi na notatkę w „Dz. Ł.” z dnia 1. 7. Okręgowa Dyrekcja Rozpraw Technicznych Filmów komunikuje, że nie jest właścicielem posesji na której znajduje się kino „Baltyk”, mimo to jednak kierownictwo kina otrzymało polecenie zalewania, dźtur w betonie holu prowadzącego do kina.

### STUDENCI IDĄ NA OPERĘ

Okręgowa Rada Związków Zawodowych komunikuje, że przydzielili, pewną ilość bileków na przedstawienie Opery Śląskiej dla studentów. Od dnia 15 b. m. są one do nabycia za okazaniem legitymacji studenckiej w Komisji Okręgowej Z. S. P. ul. Jaracza 34.

### MINISTERSTWO OBMYSŁA WZORY

W związku z notatką w „Dz. Ł.” z dnia 6. bm. nr 154 — „Studenti WSGW też czekają” — Rektorat WSGW w Łodzi wyjaśnia, że pismem z dnia 5.9.1949 r., nr 1-872/49 — zwrócił się do Ministerstwa Oświaty w Warszawie z prośbą o uregulowanie sprawy wydania dyplomów, zamiat dotychczasowych zaświadczeń dyplomowych.

Rektorat nie otrzymał dotychczas z Ministerstwa żadnych zarządzeń i wzorów dyplomów.

Rektorat nadal czyni starania o przyśpieszenie tej sprawy w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki.

## Odpowiedzi Redakcji

Rypś Aleksander — Łódź. Nadesłany utwór prześlany do oceny literackiej.

## WACŁAW RZEZACZ

# Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (17)

— Nie powiedziałeś mi jeszcze jednego uprzejmego słowa od czasu przyjazdu — wypowiedziała chrapliwie.

Przyплыł wstrętu wzmógł się w Robercie. Patrząc na nią i odczuwał jej brzydotę jak coś, co było błędem natury. Właśnie nie powinien był wracać, biorąc pod uwagę, że będzie ją miał stale przed oczami.

— Na honor, czego byś jeszcze chciała? Czy ci chłopczyk ma usiąść na kolanach i pieścić się z tobą?

Opadły jej ręce wobec tej złośliwej szorstkości. Nie lubił jej. Gorzej: brzydził się nią. Może, gdyby przyczołgała się do niego na kolanach, zlitowałby się nad nią. Pewnie by powiedział: Zwariowała baba. Starai się opanować i z powrotem być sobą, tą Anną Gromusową, której samo spojrzenie potrafiło ludzi przejmować dreszczem.

— Miałam nadzieję, że te lata za granicą nauczą cię przynajmniej przyzwoitości. Widzę, że się pomyliłam.

Ale Robert machnął tylko pogardliwie ręką. Miała wtedy ochotę wybuchnąć i krzyknąć, aby się wynosił tam, skąd przyszedł, ale wyobrażenie, że wdziałaby go rzeczywistość odchodzącego, że znowu siedziałaby tu samotna i wyglądała go właśnie tym oknem, przy którym teraz stał, złamało w niej ostatnie resztki ambicji. Mogła go przywabić do siebie

i przywiązać jedynie tym, co by mu zdołała zaofiarować, tak jak niegdyś w dzieciennych latach kupowała sobie okruchy jego przekornej, niechętniej i niestalej przyjaźni. Musiała ukryć w cieniu swojej osobę, a pozyskać go perspektywą bogactwa, które starała się dla niego uchwycić. Zaczęła mówić powoli, dobierała słowa i prowadziła swoje wywody ostrożnie klucząc, do czego nie była przyzwyczajona. Przede wszystkim zahaczyła o serdeczność, z jaką Robert zachowywał się wobec Michała. Jeśli go tym zachowaniem chciał podejść, wszystko w porządku, jeśli jednak robił to szczerze, nie pozostaje jej nic innego, tylko ostrzec go. Bo właśnie Michał jest największą przeszkodą i musi zostać usunięty.

Robert słuchał obojętnie. Zapalił papierosa i wypuszczał dym najróżniejszymi sposobami; wydawał się całkowicie zajęty tą zabawą. Od czasu do czasu westchnął, jak gdyby okazywał, że cierpliwość jego jest niemała i że długo jeszcze może słuchać, mimo że go to w ogóle nie zajmuje.

Wreszcie odrzucił papierosa i ześliznął się z parapetu okna.

— Czego właściwie chcesz ode mnie? Aby ci pomógł wypędzić stąd Michała? A kto potem będzie prowadził fabrykę? Jeśli masz mnie na myśli, wybij to sobie z głowy. Nigdy sobie nie ściągnę na głowę takiego kłopotu. Chcę dobrze żyć i owszem, ale nie chcę się zdziierać. Wypędzić Michała. Nie dam się nabrać na taki głupi pomysł. To by było podcinanie gałęzi, na której się samemu wygodnie siedzi.

Robert miał inny plan. Przelajdaczyl całe swoje dotychczasowe życie i miał zamiar postępować tak samo dalej. Matka chciała panować, on chciał tylko dobrze żyć. Panowanie to kłopoty, bierz je diabli, z tej kopalni złota można przecież wycisnąć pieniądze w inny, łatwiejszy sposób.

Zbliżył się do matki i patrzył przez chwilę mil-

cząco. Jakaż była stara i brzydka. Samotność widać uderzyła jej na mózg. Umyśliła sobie, że zrobi z niego fabrykanta. Patrzcie, co za pycha w niej siedziała. Ale on był wolny od pychy. Zastanawiał się, czy nie powinien by jej powiedzieć jakiegoś słowa pocieszającego, ale doszedł do wniosku, że koniec końców ma tylko to, co chciała.

Patrzyła mimo niego w otwarte okno, z którego właśnie zeszli i przez które jeszcze wieczorem wyglądała w stronę sinych gór i daleko poza nie w dal, gdzie przebywał Robert. Jej Robert. Kiedy wróci? Ze stoi teraz przed nią? Niedorzeczność. Nie poznawała go w tym zestarzałym fircyku, który za bardzo odpowiadał tej rzeczywistości, o której zdołała zapomnieć w swych samotnych marzeniach. Jeśli go tu nie ma, musi go sobie stworzyć.

— Nie wiem, czemu tu jeszcze stoisz — rzekła. — Możesz iść. Na dziś mam tego dosyć. Ale będziemy jeszcze mówić z sobą. Będziemy mówić tak często, dopóki nie uznasz, że mam rację.

Ton jej głosu przypomnieli mu czasy, gdy go strofowała i groziła karą. Potrafiła bić twardo, słowo honoru, miała niegdyś się jak zapasnik, a gniew jej bywał zimny i bezlitosny. Zastanawiając się, czy powinien jej w ogóle odpowiedzieć i jak, śmiała się w duchu z tamtych czasów. No, wyrósł po swojemu mimo wszystkie groźby i bicia i bicia i zawsze mu było dobrze. Zdecydował, że zmilczy. Wzruszył tylko ramionami i odwrócił się do odeszcia.

— Co robić — rzekł do Michała, którego znalazł w jego kancelarii — matka mnie judzi do intrygi, której ofiarą masz być ty, jako następca tronu.

— No, i —?

Michał siedział tutaj sam, bo stary Gromus naprawdę wyjechał, chcąc uniknąć konieczności powitania pasierba.



Na stadionie Dynamo w Moskwie odbyły się dwa spotkania o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej. W pierwszym dru-

żyna CDKA umocniła swą pozycję na czele tabeli, zwyciężając wysoko Górnika Stalina 7:0 (2:0). Zespół CDKA zakończył tym meczem pierwszą rundę rozgrywek, mając w 18 grach, 28 pkt.

W drugim spotkaniu moskiewski Spartak pokonał Torpedo Stalingrad 2:0 (2:0) wysuwając się na drugie miejsce w tabeli (25 pkt.).

## SZTUKA ODDYCHANIA

# Nie tylko mięśnie ale i powietrze decydują o rekordzie

Uprawianie sportu w bardzo szerokim zakresie i w silnym stopniu uruchamia mechanizmy życiowe naszego organizmu. Jednym z najbardziej podstawowych jest oddychanie łączące się integralnie ze wszystkimi stanami aktywności biologicznej ustroju.

Wysokie sportowe charakteryzuje się wysokim stopniem tej aktywności, toteż wymaga odpowiednio wydoskonalonej i intensywniejszej funkcji oddychania.

Fizjologia określa oddychanie jako całość procesów udostępniających tkankom mieszcącym się wewnątrz organizmu tlen atmosferyczny i wyprowadzających do atmosfery otaczającej dwutlenek węgla, będący produktem przemian tkankowych.

Wyróżnia się jeszcze oddychanie wewnętrzne czyli tkankowe, to jest pobieranie tlenu przez komórki wewnątrz organizmu z krwi i oddychanie zewnętrzne, czyli płucne polegające na doprowadzeniu powietrza do płuc, skąd ten przenika przez cienką ściankę pęcherzyków płucnych i naczyń krwionośnych otaczających te pęcherzyki, do krwi, a dwutlenek węgla z krwi do pęcherzyków.

W tym miejscu zwrócimy naszą uwagę właśnie na oddychanie płucne. Wiemy, że dobry sportowiec musi posiadać dobrze rozwinięty i wytrzymały narząd od-

dychania o dużej pojemności, odporny na zmiany temperatury i wilgotności powietrza. Ale to nie wystarczy. Sportowiec musi oprócz tego prawidłowo oddychać, to znaczy osiągnąć pewien sposób, „styl” oddychania dostosowany do danej konkurencji sportowej.

Prawidłowo przeprowadzany trening, stawiając stopniowo narządowi oddychania coraz większe zadania, powoduje jego rozwój i usprawnienie. Dostosowywanie sposobu oddychania do rodzajów wysiłku przebiega w dużej mierze automatycznie, bez udziału naszej woli i świadomości. Jednakże funkcja oddychania nie jest w takim stopniu zautomatyzowana, jak praca serca i naczyń krwionośnych.

Rzeczywiście obrzydliwa przewaga leży po stronie oddychania całkowicie zautomatyzowanego i takim powinno być oddychanie w czasie wysiłku zawodniczego. Jednak wiemy z doświadczenia własnego, że możemy świadomie wpływać na oddech pogłębiając go i zwalniając, czy też oddychając krócej, płycej i szybciej. Możemy zatrzymywać oddech na czas, możemy oddychać przez nos i usta, przy zwężonej lub rozszerzonej gardłach. Z chwilą oderwania uwagi od oddychania obejmują nad nim znowu całkowitą władzę mechanizmy sterownicze, nieświadome i przebiega ono dalej automatycznie.

Jeżeli świadomie ćwiczyć będziemy pewien sposób oddychania na przykład w długiej wydech, i stosując wdech przez nos, wydech przez usta, to okaże się, że w miarę powtarzania tego sposobu oddychania w czasie ćwiczeń świadomych odbija się to nam w tym samym kierunku na sposobie nieświadomego, zautomatyzowanego oddychania.

Zjawisko to, wykorzystujemy celowo, wpływając przez ćwiczenia na zmianę „stylu” oddychania w poszczególnych konkurencjach sportowych. Pracę tę należy odróżnić od gimnastyki oddechowej w ścisłym znaczeniu, mającej na celu zwiększenie oddechowej ruchomości klatki piersiowej, pojemności płuc i siły mięśni oddechowych.

A teraz podajemy kilka konkretnych punktów, na które należy zwracać uwagę pracując nad prawidłowym sposobem oddychania:

1. Staraj się w miarę możności wciąć powietrze nosem. W jamie nosowej powietrze ogrzewa się, natomiast przy wdychaniu przez usta zimne powietrze działa bezpośrednio w stanie nieogrzewanym na dolne drogi oddechowe (oskrzela i oskrzeli), usposabiając je do różnych schorzeń. W razie intensywnego wysiłku i związanej z nim potrzeby bardzo intensywnego oddychania, przynajmniej początek wdechu powinien odbywać się przez nos a reszta przez usta.

2. Nie zatrzymuj oddechu na szczycie wdechu. Takie zatrzymywanie oddechu zdarza się w in. u początkujących bokserów, szermierzy, najwyraźniej jednak występuje u pływaków, jako jeden z wyraźnych symptomów braku opanowania stylów krytych.

(Dokończenie nastąpi)

Dr Aleksander Skwarczewski

## O puchar Davisa

# Szwecja — Polska 3:0

W drugim dniu półfinałowego meczu tenisowego o puchar Davisa para polska Skonecki — Piątek przegrała w grze podwójnej z parą szwedzką Johanson — Davidson 4:6, 0:6, 5:7.

W pierwszym secie Polacy nawiązali walkę i prowadzili początkowo nawet 3:2. W trzecim secie tenisiści polscy mają szanse zwycięstwa. Początkowo prowadzą 3:0, a następnie 5:4, lecz nie wykorzystują 2 meczboli, by ostatecznie przegrać 5:7.

Po drugim dniu spotkania Szwecja prowadzi 3:0 i zapewniła sobie już miejsce w finale, w którym spotka się ze zwycięzcą meczu Włochy — Dania.

W sobotę odbędą się 2 pozostałe gry pojedyncze. Piątek spotka się z Davidsonem, a Skonecki będzie grał z Johansonem.

## Jutro zagrają szczypiorniści

W najbliższą niedzielę, dnia 16 lipca r. b. zostanie rozegrany z cyklu rozgrywek finałowych mecz o mistrzostwo Łęgi Szczypiorniaka, pomiędzy drużynami LKS „Włókniarz” — AZS Katowice.

Spotkanie odbędzie się na stadionie „Włókniarza” przy ul. Kilińskiego 135 o godzinie 11.

Ceny biletów na to spotkanie zostały obniżone do zł 100 dla dorosłych i zł 50 dla dzieci, wojskowych i członków Zw. Zawodowców.

## Turniej tenisowy w Łowiczu

Z okazji otwarcia nowych kortów S. K. S. „Pelikan” — Łowicz zorganizował turniej tenisowy.

Zwycięstwo w debiu odniosła para Garczarezyk—Jabłoński zwyciężając w finale parę Cinciruk—Radziszewski 6:3, 6:3.

Turniej singla zakończył się zwycięstwem Garczarezyka St., który w walce finałowej pokonał Strzeleckiego 6:1, 6:1. Trzecie miejsce zdobył Jabłoński.

Podkreślić należy duże zainteresowanie tenismem wśród młodzieży łowickiej oraz niezły poziom gry, szczególnie w spotkaniach finałowych.

## Czy padnie rekord?

# Lekkoatleci na starcie z Węgrami

Dzisiaj na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozpocznie się między państwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry. Spotkanie to zapowiada się nadzwyczaj interesującym i niewątpliwie w poszczególnych konkurencjach rozegra się zacięta walka.

Węgrzy tak samo jak i my przegrali spotkanie z reprezentacją Czechosłowacji, ale nie można tutaj opierać się na suchych wynikach. Wydaje się nam, że i tym razem stoją na straconej pozycji i spotkania tego nie wygramy.

Lekkoatletyka nasza czyni niewątpliwie wyraźne postępy, ale dalecy jesteśmy jeszcze od wyników o klasie europejskiej, nie mówiąc o po-

ziomnie światowym. Cieszy nas jak ten czy inny zawodnik uzyska wynik godny zanotowania, ale tych kilka wyników Łomowskiego, czy Adamczyka nie wystarczy do odniesienia sukcesu w postaci ogólnej. Z lekkoatletami Węgier walczyliśmy przed wojną 5 razy i wszystkie mecze przegraliśmy. Historia jest krótka, ale warto ją przypomnieć. Punktacja przedstawia się następująco:

- Rok 1929 Polska—Węgry 27:51
  - Rok 1931 Polska—Węgry 25:51
  - Rok 1932 Polska—Węgry 32:50
  - Rok 1933 Polska—Węgry 34,5:47,5
  - Rok 1935 Polska—Węgry 65,5:70,5
- Jak widzimy z tego zestawienia, co z meczu na mecz uzyskiwaliśmy co-

raz więcej punktów, ale nie trzeba zapominać, że w ostatnim meczu, to jest w 1936 r., lekkoatletyka w Polsce stała na wysokim poziomie. Mieliśmy przede wszystkim bardzo dobrych biegaczy i niegorszych miotaczy.

Węgrzy w lekkoatletyce zawsze byli potęgą trudną do pokonania. Reputacja oni przede wszystkim wyrównany poziom we wszystkich konkurencjach.

Lekkoatleci nasi raz jeszcze zostaną przeegzaminowani przez lepszych od siebie kolegów sportowych. Być może że w ogniu walki padnie jakiś rekord i uzyskane zostaną lepsze wyniki niż w spotkaniu z Czechosłowacją.

## Pracownicy poszukiwani:

Wykwalifikowanego pianiste zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Wędliniarz” Łódź, ul. Kopernika 46. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Zarząd.

Korektorka potrzebna natychmiast, Zgłoszenia w godz. 8,30—16,30 „Polgosp” 22 Lipca nr 7.

Kierownika Sekcji Kosztorysowej, kalkulatora, płatnych akordowo oraz referenta list placu zatrudni natychmiast Centralne Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Przemysłowego — Łódź, Al. Kościuszki 22. Reflektujemy tylko na sily o wysokich kwalifikacjach (K. 563)

Samodzielnych fachowców na damskie torebki zatrudni od zaraz Spółdzielnia Im. Swierzewskiego w Łodzi, ul. Uniwersytecka nr 49. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Referat Personalny godz. 8—11. (K. 584)

Wykwalifikowanego księgowego i pianiste do Sekcji Rolnej poszukuje się. Zgłoszenia osobiste: Konsum Ref. Personalny, Łódź, ul. Zamenhofa nr 25.

Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego Oddział w Łodzi przyjmuje kandydatów

na kurs dla kelnerów i kelnererek w wieku od lat 18 do 30.

Warunki do omówienia w Oddziale Personalnym przy ul. Traugutta 1. (K. 535)

**LEKARZE**  
Dr REICHER specjalista wenerologiczne skóra, płuca (zaburzenia), Piotrkowska 14, czwartki 6-8 ma.  
Dr JADWIGA ANFORO-WICZ — skóra, wenerologiczne, kobiece 1-6, ul. Próżnicka 8, (K. 559)  
Dr GLAZER, specjalista skóra, wenerologiczne 6-8 ma, (K. 568) Andrzeja 23, (K. 17)

## Ogłoszenie

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi ZAKŁĄPI natychmiast:  
2 PAROKONNE WOZY NA KOŁACH OGUMOWANYCH.

Oferty należy składać w Wydziale Ogólnym M. P. B. — Łódź, ul. Piotrkowska 17.

Dr BILINSKI — choroby serca, 11-14, Legionów 3.  
Dr KUDREWICZ — specjalista wenerologiczne, skóra 8-9, 3-5, Piotrkowska 105 (K. 449)

Dr PIWICKI wenerologiczne (płuca, serce), Piotrkowska 35, 3-7. (K. 563)

Dr HIBERGAŁ, specjalista skóra, wenerologiczne, 4-6, Piotrkowska 134 — tel. 269-06. (K. 16)

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy godz. 9-20, Polnary, zastrzyki, dentystryka — gabinet kosmetyczny, Piotrkowska 3, telefon 215-48. (K. 19)

Dr HORECKI choroby zębne, kłosa, kłosa, wstrobny, Narutowicza 35, Telefon nr 205-99.

Dr BALICKA specjalista: skóra, wenerologiczne 5-7, Sienkiewicza 52. (K. 127)

Dr WOJNO specjalista chorób skórnych, wenerologiczne, — zaburzenia płciowe, Nowotki 7, front. 10-11, 15-17.

GAB. DENTYSTYCZNE GABINET techniczno-dentystyczny Pawlikowski. Specjalność: korony, mosty porcelanowe, Sienkiewicza 27.

RUPNO I SPRZEDAŻ PIORA WIECZNE kupujemy nawet polamane — Stalina 6, (K. 25)

OVERLOCK, maszyny do podnoszenia ciężarów — kupię, Oferty Dziennik Łódzki „5522”,

SREBRNO (ziom) kupuję każdą ilość Spółdzielnia Złotnik Al. Kościuszki 28

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Lianowskiego róg Księdza Brzózki, budka z papierosami.

SAMOCHOÓ osobowy — DKW silnik zapasowy sprzedam. Piotrkowska 34 tel. 164-50.

OKAZJA. Sprzedam dom z ogródkiem. Wiadomość Marysińska 47 Wiśniewska

SPRZEDAM jasną sypialnię, dywan, maszynę do szycia i inne przedmioty. Zeromskiego 77/16 3-5.

SPRZEDAM aparat fotograficzny (Fetia) Jaracza 15-6. (K. 562)

SPRZEDAM overlock 3 nitkowy, mierzarkę oraz maszynę do szycia „Singer” Piotrkowska 189, Małusiak. (K. 561)

RADIO z oczkiem „Super” sprzedam Wojska Polskiego 82, Waleczak.

SPRZEDAM psa rasy New Fundland (Wodolaz) — Łódź, Gdańska 23, prawa odcylna, III piętro.

SPRZEDAM „Zündapp” 500 z koszem części zapasowe. Lotnisko 105.

SPRZEDAM maszynę saneczkową 10,80 i 7,45 oraz overlock 3 nitkowy „Singer” Łódź, Kamień na 5, m. 13.

SPRZEDAM samochód osobowy Opel-Super ul. Pałowa 18 od godz. 16.

OKAZJA sprzedam skrzyni biegów marki „Citroen” do samochodu ciężarowego. Wojska Polskiego 86 od 15 do 18.

SAMOCHOÓ „Mercedes” Kabriolet sprzedam, sklep Nowozarawska 4.

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią, słoneczne, Piotrkowska na 4 małe. Dzwonić tel. 169-13.

ZAMIENIĘ zaraz 8 pokoje kuchnia, wyłożona z kawa terunku Gdańsk na 3 pokoje, kuchnia, łub i duży pokój, kuchnia w Łodzi albo w Warszawie. Oferty Gdańsk „Prasa”, Gdynia, Koszyńskich pod „Łódź”. (K. 549)

DOM murowany 4-lokalowy do zamiany na duże kalowry od zaraz w Radogoszcu. — Oferty pod „6.987” Dziennik Łódzki.

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, dom willewój — Justynów na pokój w Łodzi Władysława Łódź, Czackiego 10-18. (K. 581)

ZGUBIONO legitymację studencką nr 445, nazwisko Sokolowski Tadeusz.

ZGUBIONO legitymację akademicką na nazwisko Wiesław Ośadowski wystawioną przez UŁ.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej Fronczak Józef Zduńska Wola, Ziota 19.

ZGUBIONO teczkę z dokumentami w tramwaju, palcówke, kwity od podatku lokalowego oraz różne niezbędne notatki. — Uczeńwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Ciszek Karol — Skorupki 7. (K. 574)

ZGUBIONO dowód kolejowy 869581 na nazwisko Wojciechowska Wanda.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. księgarskiej Ubezpieczalni Społecznej Nazwisko Pelagia Świątek, Aleksandrów ul. Pałowa 17. (K. 573)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Wójcickowska Wanda.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Wójcickowska Wanda.

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę — Tkalinia-sztuczna — Więckowskiego 23-2.



# Aleksandrów na cenzurowanym

## O dobrych i złych stronach miasta

Aleksandrów to 8-tysięczne, dość czyste miasteczko, które słynne jest z wyróbów dziewiarskich, a przede wszystkim pończosznicy. Steelony, perłony, inne produkty aleksandrowskiego kunsztu pończosznicygo znane są ze swej drożości na rynkach całego świata. Przyjrzyjmy się bliżej temu miastu „pończoch”.

Najstarsze ulice miasta — Wierzbinska i Pabianicka, tworzą historię Aleksandra, Drewniane domki, które się tutaj znajdują, dźwigają na sobie brzemień 200 lat i pamiętają czasy, kiedy wokół szumił gęsty, ciemny las. Obecnie chylą się już do

ziemi i najlepszym świadkiem ich po wolnej agonii są podziurawione, przegniłe dachy.



Widok miejskiego skweru

Ale pod tym względem nie lepsza jest sytuacja i na bardziej już współczesnych ulicach, 60 procent domów aleksandrowskich domaga się natychmiastowej naprawy. Stąd też masa domów, nawet murowanych, których w Aleksandrowie nie brakuje, stoi całkowicie niezamieszkała.

Jest to jednym z czynników, które spowodowały głód mieszkaniowy w tym mieście. Drugim z nich jest brak gospodarki lokalowej, dzięki czemu jedna lub dwie osoby mogą mieszkać nawet w kilku pokojach, inne zaś na próżno poszukują mieszkań.

Drugą poważną bolączką miasta jest brak... składu opałowego. Jed-

nym prywatny skład przestał istnieć, uspołecznionego zaś Aleksandrów nie posiada. Obecnie mieszkańcy są bardzo zaniepokojeni, gdyż zachodzi obawa, że węgiel na zimę będą musieli sprowadzać z Łodzi.

Obok tych bolączek, w mieście dzieje się również wiele dobrego,

których ośrodkiem jest centralna świetlica Zw. Zaw. i które bardzo często dają występy dla miejscowej ludności.

Aparat sklepów uspołecznionych, który skupia się głównie w rękach Powsz. Spółdz. „Przyszłość” pracuje na ogół dobrze. Jest wystarczająca ilość sklepów spożywczych i masarskich o ile wzięć pod uwagę kilka mających powstać obecnie placówek. Jest na miejscu sklep konfekcyjny, papirniczy, skórzany i jedna stółka. Wydajność tej ostatniej (250 obiadów) nie jest wystarczająca na potrzeby ludności. W tym jednak jeszcze roku zostanie dokonana przebudowa tej jadalni, po której będzie ona mogła wydawać 500 obiadów dziennie.

Poza tym w najbliższym prawdopodobnie czasie zostanie uruchomiona uspołeczniona pasztecarnia i w trzech sklepach spożywczych, cieszących się największą frekwencją zostanie zlikwidowana przerwa obiadowa.

W Aleksandrowie daje się jeszcze odczuć brak baru miecznego, uspołecznionego sklepu chemicznego i fototechnicznego.

Obecnie Aleksandrów coraz bardziej rozwija się. Jest tu żłobek, trzy szkoły podstawowe, gimnazjum ogólnokształcące i zawodowe, przed szkołą i jest nawet na Al. 1 Maja łaźnia, w której wszyscy mogą po przystępnej cenie wykąpać się.

Z miasta-kopciuszka, z miasta, w którym przed wojną rządziła garstka fabrykantów, przekształcił się Aleksandrów w prawdziwie rodzinne miasto ludzi pracy, którzy sami nim rządzą i rozbudowują je.

(J. Gręb.)

### Piotrków

#### Niebezpieczna rzeka

(J.G.) W dniu 9 lipca utonął w rzece Czarnej 20-letni Ryszard Hrlaczyński, zamieszkały w Kolonii Dąbrowie. Jest to już w tym miesiącu drugi wypadek utonięcia w Czarnej.

2 lipca utonął 9-letni chłopiec z Borowej w tym samym miejscu.

#### Na koloniach

(J.G.) Dobrze mają się dzieci na koloniach TPD. W Tarasce przebywa około 200 dzieci i tyleż w Pytowicach. Dzieci przybyły na wadze średnio do 2 kg.

Las, woda i plaża, to prawdziwy raj dzieci. W niedzielę do wymieńionych miejscowości odbyły się wycieczki rodziców, którzy podziwiali popisy swych pociec.

#### Sekcja motorowa „Związkowca”

(J.G.) Na kursie szkoleniowym, jaki urządziła sekcja motorowa KS „Związkowiec” przeszkolono 92 osoby, które uzyskały prawa jazdy na motocyklu lub aucie. Trzeba zaznaczyć, że sekcja ta jest bardzo ruchliwa, urządziła wycieczki i bierze czynny udział w organizowanych zawodach motorowych.

### Ozorków

#### Zwycięstwo „Bzury”

(HR) W niedzielę 9.7.1950 r. rozegrane zostały towarzyskie zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami WKS „Bzura” (Ozorków) — Łódzianka (Łódź) zakończone zwycięstwem Bzury 2:0 (1:0).

## KALENDARZYK

Sobota  
**15**  
LIPCA

DZIS  
Henryka  
JUTRO  
NMP Szkapl., Eust.

### Teatry

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Dąbrowskiego 34) — o godz. 19.15 „MAREK DUBRAWA”.

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA — (ul. Jaracza 27/29) — Gościnne występy Opery Śląskiej — o godz. 19.15 balety: „Copeha” L. Delibes’a i „Zielony Kogut” O. Nedbala. O godz. 19.30 opera St. Moniuszki „HALKA”. Obja przedstawienia zakupione przez O. R. Z. Z.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY — nieczynny.

TEATR LETNI „OSA” — (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70) — o godz. 19.30 „SŁUBY MURARSKIE”.

TEATR KOMEDIO MUZYCZNEJ „LUTANIA” — do 10.8. nieczynny.

PAŃSTW. TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza nr 2) — nieczynny.

### Radio

SOBOTA, 15 LIPCA

12.04 Dziennik połudn.; 13.10 Fragn. Książki W. Panowej pt. „Jesny brzeg”; 13.20 Muz. lud.; 13.25 Progr. (nia); 13.30 Muz.; 14.00 Przegl. kult.; 14.10 Najciek. aud. przysł. (yg.); 14.15 Komunikaty; 14.20 Koncert dla chorych; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.20 „Idziemy po zakupy”; 16.25 Piosm. kompozyt. rosyjskich; 16.45 Aktualności tygodnie; 16.55 Muz.; 17.00 „Przy sobocie po robotach”; 18.00 Aud. Pow. Org. „S. P.”; 18.15 Opowieść D. Bielajewa p. t. „Dama z Bemolem”; 18.30 „Walcymy o pokój”; 18.35 Aud. świetlicowa; 18.55 Muz.; 19.00 „Książka w życiu wsi” — reportaż; 19.15 Koncert Krak. Ork. i Chóru P. R.; 20.00 Dziennik wiecz.; 20.40 Koncert Ork. Tan. Rozgł. Krak.; 21.15 Aud. dla wsi; 22.00 „Syn ludu” — fragn. II księgi M. Thoreza”; 22.20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy”; 22.35 Fel. satyr.; 22.40 „Zapraszamy do tańca”; 22.55 „Co usłyszymy w niedzielę”; 23.00 Ostatnie wiadom.; 23.10 Progr. na jutro; 23.15 do 24.00 Muz. tan.

### Brawo!

#### P.G.R. w wielunińskim

W woj. łódzkim szczególnie pomyślny i szybki przebieg mają żniwa w PGR pow. wielunińskiego. Dzięki terminowemu przygotowaniu parku maszynowego, robotnicy PGR w tym powiecie w przeciągu 3 dni zdobili żniwo i zebrać 40 proc. powierzchni żyta. Duży wkład w przyspieszenie robót żniwnych w pow. wielunińskim wnoszą brygady żniwne, złożone z junaków SP. W PGR Strojce zainicjowały one współzawodnictwo przy wykonywaniu robót żniwnych.

(OL) Żniwa żytnie i jęczmienia ozimego w wszystkich 9 PGR w powiecie łowickim zostały całkowicie już zakończone.

W gospodarstwach indywidualnych żniwa żytnie są na ukończeniu.

(OL) Żniwa w całym powiecie sieradzkim są w całej pełni. 45% zboża skoszone. Zwózki na razie jeszcze nie rozpoczęto.

## Goście zagraniczni w Tomaszowie Mazowieckim

W Łodzi obradował rozszerzony Komitet Administracyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Przem. Myśln. Włókienniczego i Odzieżowego.

Zagraniczni goście korzystając z pobytu w Polsce zwiedzili szereg zakładów przemysłowych przemysłu włókienniczego, a między innymi i Tomaszów.

Grupa zagranicznych gości, w skład której wchodził przedstawicielstwo związkowców Zw. Radzieckiego, Francji, Holandii, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zwiedziła ośrodek wypoczynkowy w Spaie, Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, a o godz. 18 spotkała się na manifestacyjnym wiecu w sali Pow. Domu Kultury z mieszkańcami Tomaszowa.

Manifestacyjny wiec rozpoczął się pod hasłami:

„Jedność klasy robotniczej całego świata gwarantem pokoju”. Wiec otworzyła członek Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego ob. Zofia Grabowska, która w imieniu tomaszowskich włókienniczy w serdecznych słowach powitała zagranicznych gości.

Do prezydium ob. Grabowska zaprosiła przedstawicieli zagranicznych działaczy związkowych, miejscowych organizacji społecznych, przodowników pracy.

Kilka dziewczynek ubranych w piękne regionalne stroje wręczyło w

imieniu młodzieży tomaszowskiej, kwiaty członkom prezydium.

Sala rozbrzmiewała owacją na cześć Zw. Radzieckiego i Józefa Stalina.

Po uroczystym powitaniu kolejno przemawiali ob. Serajew ze Zw. Radzieckiego, ob. Auber z Francji, ob. Schener z Niemieckiej Repub. Demokracji, ob. Chlauburn z Czechosłowacji i ob. Grajes z Holandii. Przemówienia co chwila przerywane były burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Zw. Zawodowych, klasy robotniczej, Zw. Radzieckiego i Wielkiego Nauczyciela i Wodza ludzi pracy, przywódcy mas pracujących świata Józefa Stalina.

Mówcy mówili o sytuacji w swych krajach i zapewniali, że klasa robotnicza nigdy nie skieruje broni przeciw krajom Demokracji Ludowej i Zw. Radzieckiemu.

Wiec podsumował przedstawiciel Zarządu Gł. Zw. Zaw. Włókienniczy ob. Krzywanski.

Na zakończenie wiecu odśpiewano „Międzynarodówkę”.

W części artystycznej występowały zespoły świetlicowe Tomaszowa.

Po wiecu w sali Kasyna Fabryki Jedwabiu odbyło się spotkanie gości zagranicznych z przodownikami pracy wszystkich tomaszowskich zakładów oraz z przedstawicielami aktywu związkowego.

Z. Pigoń

## Na kolonii w Białej Górze

### Z wizytą u dzieci skierniewickich

(H.W.) Po godzinnej jeździe rowem wjeżdżamy do ślicznego zagajnika brzoźowego, położonego 15 km od Skierniewic. Za chwilę wyłania

się przed naszymi oczyma piękny pensjonat — zaopatrzony wielkim napisem: KOLONIA TPD. To właśnie cel naszej wycieczki — tu bowiem zjechały na wakacje dzieci szkół podstawowych Skierniewic. Pierwsza tura — 90 dziewcząt i chłopców wesoło spędza tu czas po trudach rocznej nauki.

Godzina jest ósma — dzieci wstają, myją się w pobliskim strumyku i po uporządkowaniu swych pokojów schodzą na zbiórke do apelu porannego. Wesoło gromkimi brzmieniami śpiewają: „Naprzód młodzieży świata...” Para najrzeczniejszych dzieci — dziś akurat przypadli ten zaszczyt Jolii Melkównie i Zdzichowskiemu — podnosi flagę narodową na masz. A potem do śniadania. Wspaniała kuchnia, czysta jadalnia, świetne i zdrowe jedzenie, wilcze apetyty itp.

Kolonja tegoroczna w Białej Górze jest klasycznym przykładem nieustannego postępu w dziedzinie akcji czasów dziecięcych. Sprężyste wie rownictwo spoczywające w reku energicznej nauczycielki i doświadczonych wychowawczyń ob. Mazurowej — daje rodzicom gwarancję, że mogą spokojnie być o los swych dzieci. Wychowawcy i fachowe siły sprawują troskliwą pieczę nad dziećmi i ich zdrowiem.

Mankamentem pensjonatu jest brak wodociągów wewnątrz gmachu co powoduje, że w każdej porze trzeba udawać się myć do skąpego w wodę strumyczka, a wodę do gotowania trzeba przynosić ze studni oddalonej kilkadziesiąt metrów od budynku. Jak nas informuje kierowniczka kolonii — znaleźli się już chętni monterzy-hydraulicy ze Skierniewic którzy ofiarują swą pomoc przy remontowaniu wodociągów i kanalizacji. Zarząd TPD winien wykorzystać te dobre zamiary i co rychlej

przystąpić do dalszej restauracji gmachu.

I jeszcze jedna bolączka — to brak prądu w gmachu kolonii. Doprowa dzenie światła i prądu elektrycznego do Białej Góry podniosłoby niesłychanie wartość kolonii.

„Wczesny dziecięcy — zdobyczą klasę robotniczej” — to dewiza, która widnieje na transparentie w pensjonacie Biała Góra. Dzieci skierniewickich robotników czują się tu doskonale.

Kolonja w Białej Górze jest w tym roku idealnym wycieczką dla dzieci, które tu znalazły nie tylko świetne warunki klimatyczne, doskonałe zakwaterowanie i wyżywienie, ale przede wszystkim oddany oraz ofiarny personel wychowawczy i opiekunów, który sprawuje nad nimi ścisłą macierzyńską opiekę.

W tych warunkach należy się spodziewać, że dzieci pełne sił, zdrowia i zapału powrócą do dalszej nauki w nowym roku szkolnym.

### Sieradz

#### Kradzież w kolegiacie

(C) W dniu 11 bm. w godzinach rannych miasto Sieradz zostało zaalarmowane o dokonaniu kradzieży kradzieży w kolegiacie sieradzkiej. Okazało się, że ołtarz boczny św. Józefa został częściowo okradziony. Złodzieńca zabrał cenną koronkę, złote serce Jezusa i krzyżyk złoty. Kradzież zauważyła modląca się Grobeina, zamieszkała przy ul. Cmentarnej, która zapytała się kościelnego, co się stało, że brakuje przedmiotów.

Zaalarmowana milicja energicznie przystąpiła do akcji. Podobno milicja już jest na tropie. Kiedy kradzieży dokonano nie wiadomo, gdyż nikt z obsługi tego nie zauważył.

## AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (40)



Zagłębili się w podzwrotnikowy las, a za nim natrafili na rozległe polanie i krzak. Przed nimi wznosiło się zbocze wulkanu. Ale co innego w tym momencie zainteresowało Agapita.

— Jajecznic! Hej, Tamona, Netete — pomóżcie mi schwytać tego ptaka! Jest

kogut, to musza być i kury. A kury to jajka, a jajka — to jajecznic. Zrozumieście? Zrozumieć, nie bardzo zrozumieć, bo prawdopodobnie nigdy w życiu jajecznic nie próbowali, ale dziarski polubił ją kogutem.

— Kagu! kagu! — rozległ się po polanie ich okrzyk.

Z krzaków wybiegły przerażone kury, z wrzaskliwym gdaaniem rzuciły się w ślad za kogutem i cała gromadka skryła się w zaroślach.

— Już ja was znajde — odgryzał się Agapit. Wreszcie między trawą i trzciną dostrzegł wspaniałego koguta!

— Mam go! — zawołał. Nielatwo przyszło wyciągnąć ptaka z zarośli. Wreszcie sam wyskoczył na polanę i pociągnął zawieszoną u jego ogona Krupkę.

— To nie kogu, to kazuur — jęknął Agapit. — Czary, czy co? Przecież naprawdę widziałem koguta!

GRUPESZ REGULARNIE  
OTRZYMYWAĆ GAZETĘ  
W PŁACU  
PUNKTUALNIE  
PRENUMERATĘ

W Y D A W C A:  
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”,  
Redakcja i Administracja: 2602,  
Piotrkowska 96, tel. 217 82, 208 02,  
204 75 — Dział Sportowy 206 95,  
Dział Miejski 207 18. — Dział Ogł.,  
szef 123 32 — Dział Prenumerat  
180 74. — Wczorzym od godziny  
17.00 telefon Redakcji tylko 208 02  
i Sportowy 208 95.

Redakcja rekwizytów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje P. P. K. „Ruch” nr konta PKO — VII 567.

Redaktor naczelny:  
ANSTOL MIKUSKO